Nr. 333 Kraków, piątek 3 grudnia 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Od Administracyi.

Prosimy załączonymi czekami odnowić prenumeratę **za miesiąc grudzień** zaraz w pierwszych dniach grudnia celem uniknięcia przerwy w wysyłce, kto nie prześle bowiem prenumeraty najpóźniej do 5-go grudnia temu wstrzymujemy dalszą wysyłkę „Naprzodu". Osobnych upomnień nie wysyłamy.

Szan. Biurom dzienników raz jeszcze przypominamy, że zwroty przyjmujemy za listopad tylko do 5-go grudnia; później nadesłane nie zostaną uwzględnione.

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód" kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu".

W obliczu nowej wojny.

Z Dalekiego Wschodu, jak jaskółki zwiastujące burzę, nadchodzą wieści wojenne. Japonia prze do ponownej wojny z Rosyą. Czy można sobie taką wojnę wyobrazić? Czy zasługiwałoby to wogóle na nazwę wojny?

Rosya z poprzedniej wojny rosyjsko-japońskiej wyszła wprost zdruzgotana pod względem militarnym i do dziśdnia ani o odrobinę nie podniosła się z upadku, przeciwnie podupadła jeszcze gorzej. Rewolucya rozluźniła wszelkie wewnętrzne spoidła państwowe, a reakcya i złodziejska gospodarka czynownicza pogrążyły państwo rosyjskie w ostatniej niemocy. Rosya nie posiada dziś ani jednego możliwego okrętu wojennego; armia rosyjska, zdemoralizowana nawskróś, okradana przez intendantów i oficerów, niezdolna jest do walki; skarb państwowy pusty, obciążony długami, których procentów nawet niema z czego płacić.

Oto obraz dzisiejszej niemocy Rosyi.

Temu przeciwstawia się zupełnie odmienny obraz potęgi Japonii.

Japonia od zawarcia pokoju w Plymouth nie przestawała wzmacniać się wewnętrznie i zewnętrznie, reparować swoje finanse i zbroić się na lądzie i na morzu. Niedawno opublikował w „Revue des Deux Mondes" francuski generał Negrier, potęga w dziedzinie znawstwa militaryzmu, ciekawe dane o obecnej militarnej potędze Japonii. Wynika z nich, że Japonia ma dziś armię lądową i flotę wojenną dwakroć większą, niż miała podczas wojny z Rosyą.

Znawcy powiadają, że Japonia mogłaby dziś bez wystrzału zająć tyle z posiadłości rosyjskich, ileby tylko zechciała. Nie natrafiłaby na żaden opór. Nie byłaby to wojna, lecz z jednej strony ucieczka w popłochu i poddanie się, z drugiej zabór bez przeszkód.

Gdyby wojna ta rzeczywiście wybuchła, zadałaby cios ostateczny zmurszałemu gmachowi caratu.

Rekonstrukcya czy obstrukcya?

Wiedeń, 1 grudnia.

Przez 2 dni parlament dyskutuje nad wnioskami nagłymi w sprawie szkół mniejszości narodowych. Wnioski te, jak zastrzegli się wnioskodawcy, nie mają tendencyi obstrukcyjnej, lecz są wynikiem koniecznej potrzeby — w pierwszej linii potrzeby czeskiej — zapewnienia mniejszościom możności pobierania nauki w języku ojczystym w szkołach przez państwo utrzymywanych. Nie wchodząc w to, czy wnioski mają cel obstrukcyjny, zaznaczyć należy, że umotywowanie ich miało charakter obstrukcyjny, gdyż kilkugodzinowych mów posłów Düricha i Kaliny za konieczne uważać nie można.

Parlament więc na zewnątrz obraduje, a za kulisami prowadzi się dalej walkę za i przeciw rekonstrukcyi. Wedle formuły Głąbińskiego, zaprzeczonej później przez Chiari'ego, mieli Niemcy zgodzić się na rekonstrukcyę między pierwszem a drugiem czytaniem prowizoryum budżetowego. Tymczasem Niemcy, pod naporem „N. fr. Presse", złamali tę umowę i zażądali bezwarunkowego cofnięcia wniosków nagłych i dopuszczenia na porządek dzienny prowizoryum budżetowego. — Wczoraj miała zapaść decyzya Unii słowiańskiej, ale do stanowczej uchwały nie przyszło. Zamiast plenum Unii zebrała się tylko jej komisya parlamentarna, w której uchwały nie powzięto, gdyż była równa ilość głosów (8:8) za i przeciw dopuszczeniu prowizoryum budżetowego na porządek dzienny.

Sytuacya w Unii słowiańskiej stała się wogóle bardzo naprężoną. Z jednej strony umiarkowane jej żywioły, przedewszystkiem młodoczesi i agraryusze czescy, prą do zaniechania obstrukcyi, z drugiej strony radykali czescy i posłowie należący do grupy Stransky'ego są za kontynuowaniem obstrukcyi, grożąc w przeciwnym razie wystąpieniem i rozbiciem Unii. To rozdwojenie ujawniło się też w obradach wtorkowych i środowych parlamentu, gdzie prawie wyłącznie radykali czescy prowadzili dyskusyę, podczas gdy młodoczesi zachowywali się neutralnie.

Obok tego nieporozumienia panuje w Unii jeszcze rozdwojenie w zapatrywaniach na rekonstrukcyę gabinetu. Podczas gdy młodoczesi i agraryusze są za gabinetem urzędniczym, to klerykali czescy i południowi Słowianie są za gabinetem parlamentarnym. Dr Kramarz, który nie ma widoków zasiąść w gabinecie parlamentarnym, woli zatem widzieć u steru biurokratów, którym dla okrasy możnaby dodać kilku „parlamentarzystów" z Izby panów; zaś dr Hruban i dr Sustersicz, którzy są najpoważniejszymi kandydatami na ministrów, są zwolennikami gabinetu parlamentarnego, naturalnie o ile sami w nim znajdą miejsce. Zapatrywanie Kramarza zwyciężyło, gdyż komitet wykonawczy Unii 13 głosami przeciw 3 uchwalił wczoraj dopuścić do pierwszego czytania prowizoryum budżetowego, ufając przyrzeczeniu Koła polskiego, że między I. a II. czytaniem nastąpi rekonstrukcya gabinetu.

Uchwała ta ma jednak na razie tylko teoretyczne znaczenie; niewiadomo bowiem, czy radykali czescy nie zechcą spełnić swej groźby wystąpienia z Unii i prowadzenia obstrukcyi na własną rękę i czy Niemcy, względnie bar. Bienerth zgodzą się na rekonstrukcyę bez — jak oni to nazywają — rzeczowych podstaw, tj. na uchwalenie konieczności państwowych bez warunków.

Od stanowiska, jakie teraz zajmą Niemcy, będzie zależał los parlamentu. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że Niemcy zgodzą się na wszystko, co zechce bar. Bienerth. Jeżeli premier ma rzeczywiście uczciwe zamiary wobec parlamentu, jak patetycznie zapewniał w Izbie panów, wówczas nie będzie mógł uchylić się od żądania wymiany kilku ministrów, żądanego przez większość parlamentu. Jeżeli zaś bar. Bienerth będzie się opierał, będzie to dowodem, że działa rozmyślnie w kierunku utrącenia parlamentu, że jest zupełnie w rękach Niemców.

Druga wojna rosyjsko-japońska?

Berlin. Konserwatywna „Kreuz Ztg" donosi z Petersburga, że minister skarbu Kokowcew, który przed kilku dniami wrócił z Mandżuryi, udaje się w towarzystwie ministra wojny do cara w Liwadyi. W Petersburgu utrzymują się pogłoski, że Kokowcew przywiózł ze Wschodu **bardzo niepokojące wiadomości o zbrojeniach japońskich.** Odpowiadają także temu wiadomości z Charbina, że **Japonia i Chiny porozumiały się** na tej podstawie, że kolej południowo-mandżurska będzie w zupełności odstąpioną Chinom, a Japonia otrzyma w zamian za to zupełnie wolną rękę co do półwyspu Liaotung i w Porcie Artura.

Zdania pism rosyjskich.

Petersburg. „Swiet" donosi z dobrze poinformowanego źródła, **że pogłoski o planach wojennych Japonii sprawdzają się.** Generał-gubernator Syberyi wschodniej i kraju nadamurskiego zebrał informacye, które stwierdzają, że **Japończycy** zbroją się bardzo energicznie.

„Now. Wremia" donosi z Władywostoku, że okręt wojenny japoński objechał cale wybrzeże Kamczatki i czynił wszędzie dokładne pomiary. W pobliżu Ochocka załoga statku wysiadła na ląd, wdarła się do wnętrza kraju i nawiązała stosunki z Tunguzami, którym oświadczyła, że **niebawem przyjdzie do nowej wojny między Rosyą i Japonią** i że Kamczatka po wojnie będzie należała do Japonii. Wszystkie te fakty są **urzędownie stwierdzone.**

Mobilizacya w Japonii?

Petersburg. Z Charbina donoszą, że Japonia, pod pozorem obawy przed niepokojami w Korei, zarządziła **częściową mobilizacyę.** Z końcem tego tygodnia zmobilizowanych będzie **16** batalionów pod wodzą generała Kurokiego.

Zmiana w komendzie floty japońskiej.

Tokio. Admirał Togo ustępuje z komendy floty i będzie zamianowany członkiem rady wojskowej. Następcą Toga będzie wiceadmirał Ijuin.

Masowa ucieczka Japończyków.

Petersburg. Z wschodniej Syberyi donoszą, że osiedleni tam Japończycy z pośpiechem likwidują swe interesy i masowo wyjeżdżają do Japonii.

Japończycy na Kamczatce.

Petersburg. „Nowoje Wremia" donosi z Władywostoku, że japoński statek „Czihaja" objeżdżał brzegi Kamczatki i wszędzie dokonywał dokładnych pomiarów. W pobliżu Ochocka załoga wysiadła na ląd i zawiązała stosunki z ludnością tunguską, której przedstawiła, **że niebawem wybuchnie wojna z Rosyą i Kamczatka stanie się własnością japońską.** Zaproszono też na okręt bardziej wpływowych Tunguzów, jako gości. Na protesty rosyjskich posterunków strażniczych Japończycy nie zwracali najmniejszej uwagi. Wszystkie te fakty, dodaje „N. Wremia", zostały oficyalnie stwierdzone. Na

WESOŁE PIOSENKI.

Znany satyryk krakowski, piszący pod pseudonimem Boy, wydał świeżo p. t. „Nowe piosenki" trzeci tom swoich dowcipnych satyr, śpiewanych poprzednio w kabarecie, istniejącym w Krakowie pod nazwą „Zielony Balonik". Przedmiotem satyry Boya są aktualne zdarzenia z życia publicznego, ze świata sztuki lub literatury. Przeważnie tematy są krakowskie. I tak np. doskonałym jest „Lament pana radcy nad Basztą Kościuszki":

Pan Radca myśli,
Rachuje, kryśli,
I mruczy: A to fatalność —
Miejże tu człeku
W dwudziestym wieku
W naszym Krakowie realność!

Tu nikt nie zgadnie
Co na łeb spadnie
Od czego krzykną mu: wara!
Tu każdy kątek
Pełen „pamiątek"
Ot! nawet płac piwowara!

To istna heca
Z tym gruntem Götza!
Człek płaci grosik gotowy,
Za swe pieniądze
Może, jak sądzę,
Hotelik miastu wznieść nowy

Gdzietam! nie dadzą!
„Moralną władzą"
Otoczą każdy dziś placyk!
Lada Noskowski
Lub Warchałowski
Rządzi się w mieście jak kacyk!

Z tych panów łaski
Te całe wrzaski
Te jakieś baszty, zabytki —
I przez te bunty
Najlepsze grunty
Chcą zmienić na nieużytki!

Dzieją się cuda!
Ot! stała buda
Pies nie zatroszczył się o to:
Aż w jednej chwili
Coś w niej odkryli —
To świętość! relikwia! złoto!

— Tu! pod tą gruszką,
Drzemał Kościuszko!!
Dopieroż robi się skweres!
— A pod tą drugą
Kołłątaj Hugo
Załatwiał mały interes!

Chcę kłaść fundament,
Ci dalej w lament:
„Na Boga! nie tykaj gruszki!"
I płać ty człeku
Po całym wieku
Koszta powstania Kościuszki!

A to mi racya!
Dziś demokracya
Nikt w takie głupstwa nie wgląda,
Czy tam Kopernik
Czy inny piernik —
Kto tego w hotelu żąda?
Na rany boskie
Te Poniatowskie
Już kością w gardle mi stają,
Ja jestem kupiec
Nie żaden głupiec
Niechże raz spokój mi dają!

Więc tak się święci
Za moje chęci?
Milsze wam stare rudery?
Człek zdrowie straci
Wolej dopłaci
Idźcie do ciężkiej — Kopery!!

Porządki miejskie, jakie mamy pod rządami p. Lea, chłoszcze „Głos dziadkowy o robotach ziemnych pana prezydenta":

Chodzi sobie, chodzi biedny dziadek,
Taki jego los,
Wpadł do dołu, potłukł se pośladek
Okrwawił se nos,
To robota pana prezydenta,
Wszędzie doły kopie, matko święta,
Biedny dziadek bęc —
Dobrze jemu w aksamitnem palcie
Paradować sobie po asfalcie
Niby jaki prync.

Siaki taki dziś po rynku drypta
Czeka miesiąc już
Aż się skończy prezydencka krypta
Prędzej ani rusz!
Przy Niedzieli popił sobie Ceres
Kużdy człowiek miewa swój interes
Tak już w świecie jest —
Nim gotowe będą te komforty
Biedny dziadek zniszczy sobie korty
Abo jako pies...
Kopią cały miesiąc jednym ciągiem
Aż skończyli raz
Ale ledwo koniec z wodociągiem
Trza naprawiać gaz —
Pan prezydent długo robił głową
Wkońcu mówi: Kopać trza na nowo,
Ordnung musi być:
Patrzcie, żeby prędko skończyć z gazem,
A chodniki da się innym razem —
Nie pali się nic.

Takie sobie robią z nami śtuki
Prezydent ma czas
Przedtem były bodaj kiepskie bruki
Ostał ino śpas —
Za to teraz, ino zejdzie nocka
W jednym dołku jakaś parka hocka
W drugim inksza znów —
Potem dalejże do prezydenta
Płać prezydent teraz alimenta
Pocoś zrobił rów!

Krakowskiej Akademii Umiejętności dostało się od p. Boya za to, że nagrodę za najlepszą pracę historyczną przyznała drowi Tomkowiczowi, a nie prof. Askenazemu, autorowi „Łukasińskiego", motywując to przepisem fundacyi im. Barczewskiego, zabraniającym dawania nagrody niekatolikowi; prof. Askenazy, rozgoryczony tem, że jako żyd został skrzywdzony, miał się wyrzec do jednego z członków Akademii, iż „Akademia powinna oglądać nie książki kandydatów, ale zupełnie co innego"... Z tej okazyi Boy napisał p. t. „O tem, co w Polszcze dzieyopis mieć winien" satyrę, naśladującą w języku i formie znaną fraszkę Jana Kochanowskiego:

wyższe władze administracyjne w owych stronach wywarło to piorunujące wrażenie.

Oprócz tych faktów donoszą, jakoby Japończycy systematycznie badający Kamczatkę, uważali ją już dziś za swoją własność tak dalece, że nawet od tubylców pobierają daniny.

Z literatury historycznej.

Nie było dotąd książki, którąby nie jeden moment dziejowy, lecz całą historyę Polski opowiedziała ludowi przystępnie, a nie płytko; nie było popularnego podręcznika historyi polskiej, któryby nie karmił czytelników legendami i opowiadaniami o bohaterach, a przedstawił rzeczywisty rozwój stosunków społecznych w Polsce, istotne sprężyny historyi narodu. W części zaradziła temu brakowi wydana przed lat dziesiątkiem Historya społeczna Polski K. J. Gorzyckiego. Ale dopiero teraz ukazał się popularny podręcznik, obejmujący całość historyi polskiej, a pisany nie sposobem opowiadań „dla ludu i młodzieży", lecz poważnie i gruntownie kreślący prawdziwy pochód dziejów naszego narodu. Są to „Dzieje narodu polskiego" przez J. Grabca, wydane świeżo przez spółkę nakładową „Książka" w Krakowie. Dzieło to, wolne od politycznego zabarwienia i naginania faktów, zwykłego w stańczykowskiem i klerykalnem dziejopisarstwie, obejmuje także porozbiorową historyę Polski i doprowadzone jest do czasów ostatnich. Robotnik, który je przeczyta, zrozumie należycie przeszłość historyczną swej ojczyzny.

Spółka nakładowa „Książka" rozpoczęła wydawnictwo seryi monografij o dziejach socyalizmu w poszczególnych krajach. Przed rokiem wydała „Dzieje socyalizmu w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej" Maurycego Hillquita. Obecnie zaś z tejże seryi wyszły z druku „Dzieje socyalizmu we Francyi" Pawła Louis w przekładzie Maryi Kelles-Krauzowej. Książka ta daje obraz bogatych dziejów socyalizmu francuskiego, wszystkich form utopijnych i rewolucyjnych, przez które jego rozwój przechodził. Są to dzieje bardzo pouczające, a znajomość ich jest niezbędna dla każdego towarzysza, który chce pogłębić swoje uświadomienie socyalistyczne.

Równocześnie wydała „Książka" bardzo przystępnie napisaną broszurę dra Władysława Gumplowicza „Dzieje założenia Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej". Jest to niezwykle popularny opis walki ludności amerykańskiej o niepodległość. Historyę rewolucyi amerykańskiej poprzedza historya kolonizacyi Ameryki, a udział Polaków w powstaniu amerykańskiem jest należycie uwidoczniony. Dodaje trzy mapki, które ułatwiają oryentacyę.

Wszystkie trzy książki tu wymienione powinny się znaleźć w bibliotece każdego stowarzyszenia robotniczego. Stanowią one cenny nabytek, ułatwiający pracę oświatową wśród polskiego proletaryatu.

Rada państwa.

Wiedeń, 2 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia przy obradach nad wnioskami nagłymi w sprawie szkół mniejszości poseł Głąbiński oświadczył, że Koło polskie głosować będzie przeciw nagłości wniosków Düricha i Tomaszka i przeciw drugiej części wniosku Kaliny, gdyż uważa, że te sprawy nie są nagłe a ustawodawstwo dla szkół ludowych zastrzeżone jest konstytucyą dla sejmów. Następnie omawiał stosunki szkolne w Galicyi, wyrażając nadzieję, że także w innych krajach, gdzie Polacy są w mniejszości, stosunki poprawią się. Na Śląsku wschodnim, gdzie polska ludność jest w większości, niech zarówno Niemcy jak Czesi okażą Polakom w tym względzie sprawiedliwość.

Koło polskie nie może pochwalać wykroczeń i nadużyć narodowego szowinizmu i z tych powodów głosować będzie za nagłością pierwszego ustępu wniosku p. Kaliny i za przekazaniem go komisyi narodowościowej.

Przemawiali następnie posłowie Drtina, Weidenhoffer, Metelka, Pitacco, Cegliński i Rybarz poczem posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godz. 11 rano.

* * *

Uchwała Unii słowiańskiej.

Wiedeń. „Slavische Korresp." ogłasza następujący komunikat:

Unia słowiańska obradowała wczoraj nad taktycznem stanowiskiem wobec prowizoryum budżetowego i powzięła w tej mierze ostateczne uchwały. Na podstawie tych uchwał i aby Kołu polskiemu dla jego akcyi dać konieczne pole działania, Unia słowiańska postanowiła przystąpić do obrad nad prowizoryum budżetowem.

* * *

Wiedeń, 2 grudnia.

Po odczytaniu wniosków i interpelacyj przeszła Izba posłów na dzisiejszem posiedzeniu do dalszej dyskusyi nad wnioskami nagłymi w sprawie szkół mniejszości. Po zamknięciu dyskusyi i po przemowie mowców generalnych Pantza i tow. Schaefera nastąpiły faktyczne sprostowania.

Posiedzenie trwa dalej.

Przegląd polityczny.

W sejmie badeńskim wybrany został socyalny demokrata Geiss pierwszym wiceprezydentem. Socyaliści, rozporządzający 20 mandatami, mieli z początku przeznaczone miejsce drugiego wiceprezydenta, ale z powodu rezygnacyi kandydata centrowego wybrany został socyalista.

Jest to pierwszy wypadek w parlamentach niemieckich, że socyalista jest członkiem prezydyum.

Wybory do sejmu pruskiego z Berlina w miejsce tow. Borgmana, Heymana, Hirscha i Hoffmana, których mandaty zostały przez sejm unieważnione, odbyły się we wtorek. Wybrani zostali ponownie tow. Borgman, Heyman i Hirsch, zaś w miejsce tow. Hoffmana wybrany został liberał Runze 349 głosami przeciw 331.

Przy otwarciu parlamentu niemieckiego ujawniła się odrazu zmiana stosunków, zaszłych po rozbiciu się bloku konserwatywno-liberalnego. Zewnętrzną oznaką zmiany stosunków jest walka o prezydyum. Dotąd zasiadali w niem reprezentant konserwatystów hr. Stolberg jako prezydent, reprezentant narodowo liberalnych dr Paasche jako pierwszy i reprezentant liberałów Kämpf jako drugi wiceprezydent. Z chwilą, kiedy przy obradach nad reformą finansową utworzyła się większość konserwatywno-centrowa z przyczepką Polaków, centrum zażądało dla siebie miejsca pierwszego wiceprezydenta. Odpowiedzią narodowo-liberalnych i postępowców było zupełne usunięcie się od udziału w wyborze prezydyum, tak, że konserwatywni i centrum sami obsadzą wszystkie 3 miejsca.

Po mowie tronowej spodziewano się wskazówek, w jakim kierunku zamierza iść nowy kanclerz Bethman-Hollweg, czy zechce on rządzić przy pomocy tej większości, która obaliła Bülowa, czy też będzie w myśl mowy tronowej z r. 1907 starał się pozyskać poparcie postępowej mniejszości. Pod tym względem mowa tronowa nie dała żadnych wyjaśnień, gdyż o polityce wewnętrznej zupełnie przemilczała. Z tego pisma niemieckie wysnuwają wniosek, że kanclerz nie myśli się angażować za tą lub ową stronę, lecz będzie rządził z taką większością, która się zdarzy, będzie załatwiał sprawy od wypadku do wypadku.

Głównym przedmiotem obrad parlamentu w tej sesyi będą dwie sprawy: zaradzenie nowemu deficytowi i reforma wyborcza do sejmu pruskiego. Chodzi bowiem o to, czy Bethman-Hollweg czuje się zobowiązanym przyrzeczeniem swego poprzednika, który uroczyście zapowiedział reformę wyborczą.

Przygotowania klerykałów francuskich do kampanii wyborczej. Klerykali francuscy nie na żarty szykują się do wyborów. Jednym z ich manewrów, który miał na celu wytrącić ze stanu obojętności wierne owieczki — była wszczęta przez nich walka ze szkołą świecką.

Na razie panuje jeszcze wśród wodzów klerykalnych pewna wątpliwość, ażali wystąpić należy otwarcie, jako partya klerykalna — z programem zupełnie jasnym i odrębnym, czy też trzymać się polityki mniej wyłącznej, aby wciągnąć w swe sieci i różne żywioły — w gruncie rzeczy reakcyjne, lecz mogące się zrażać etykietą, ściśle klerykalną.

Pierwsze zapatrywanie propaguje arcybiskup Tuluzy, Germain, drugie biskup z Nancy, Turinaz. Do sprawy wtrącił się i Watykan, stając po stronie Germaina. Mianowicie Turinaz otrzymał list papieski, gdzie poza osładzającymi pigułkę komplementami mieściło się potępienie jego stanowiska. Nie stropiło to jednak bynajmniej biskupa-polityka: opublikował on wszystkie zwroty dlań pochlebne, a opuścił z listu papieskiego to zdanie, dla którego cały list został napisany...

Klerykali postanowili też widocznie popróbować szczęścia i w sferze robotniczej. Arcybiskup paryski Amette raczył sobie nagle przypomnieć, iż piekarze pozbawieni są jednodniowego spoczynku w tygodniu. Wezwał więc swoich wiernych, aby raz w tygodniu nie żądali świeżego pieczywa, co umożliwi ów spoczynek piekarzom,

Nagła pieczołowitość arcybiskupa odbiła się wesołem echem w syndykacie robotników piekarskich. Sekretarz syndykatu, Amadeusz Bousquet, wystosował zaproszenie do obywatela-arcybiskupa, ażeby, skoro tak interesuje się kwestyą odpoczynku w piekarniach, wziął udział w zgromadzeniu piekarzy, które odbędzie się w bieżącym tygodniu na giełdzie robotniczej.

Propozycya ta — rzecz jasna — bardzo nieoczekiwanie spadła na arcybiskupa, który swoją „sympatyę" dla piekarzy woli wyrażać z daleka — z poza wrót swego pałacu..

Przegląd społeczny.

Zwycięskie zakończenie strejku introligatorskiego. Jak już wczoraj donieśliśmy, strejk robotników introligatorskich w Krakowie, trwający przeszło od dwóch tygodni, zakończył się zawarciem umowy z pracodawcami. Umowa zawiera następujące warunki: 1) Czas pracy wynosić będzie od 1 grudnia b. r. do 30 czerwca 1912 r. dziennie po 9 godzin i kwadrans, a od 1 lipca 1912 r. do 31 grudnia 1914 r. dziennie godzin 9. Praca ma być rozłożoną od godz. 7 rano do 7 wieczorem z odpowiednią przerwą na obiad. 2) Wysokość płacy zależy od dobrowolnej umowy między pracodawcą a robotnikiem, musi jednak wynosić dla robotnika kwalifikowanego w pierwszym roku po wypisie jako minimum 16 K, a w trzecim roku 20 K. Złotnicy brzegowi, maszynowi, ręczni i galanteryjnicy otrzymują po trzech latach pracy w zawodzie 28 K. Dla wszystkich robotników kwalifikowanych o płacy ponad 20 K, tudzież dla robotnic o płacy stałej, następuje od czasu przyjęcia cennika podniesienie płacy o 10 procent. 3) Ilość świąt płatnych w roku wynosić ma 9 dni i dwa półdnia. 4) Za pracę poza normalnym czasem robotnicy otrzymują do godz. 9 wieczorem 35%, a po godz. 9 i w święta 75% w stosunku do zwykłej płacy. Punkt 5 i 6 normują cennik sztukowy, punkt 7 ustanawia sąd polubowny cennikowy, złożony z przedstawicieli robotników i pracodawców. Wedle punktu 8 okres trwania tej umowy cennikowej ustalony jest od 1 grudnia 1909 do 31 grudnia 1914; na dwa miesiące przed upływem terminu ma sąd cennikowy rozpocząć starania o zawarcie nowej umowy cennikowej.

W dodatkowym protokole powierzono sądowi cennikowemu do załatwienia spraw garderoby i umywalni w pracowniach, oraz uregulowanie liczby uczniów. Nadto zastrzeżono, że żaden robotnik z powodu ruchu cennikowego nie śmie zostać wydalonym z pracy i że bojkotowanie pracowni cennikowej jest niedopuszczalne.

Podnieść należy, że do przezwyciężenia nierozumnego uporu majstrów introligatorskich, stojącego na zawadzie wszelkim pertraktacyom ugodowym, przyczyniła się interwencya pp. Anczyca i dra Batki z Muzeum techniczno przemysłowego. Przewodniczył komisyi ugodowej instruktor cechowy p. Witold Ostrowski.

Przeciw kolejarzom. We wtorek 30 z. m. odbyło się w Wiedniu posiedzenie wydziału państwowej rady kolejowej dla spraw natury ogólnej. Na posiedzeniu tem członek rady Czech postawił wniosek, aby ministerstwo kolei zniosło zniżki przyznane sklepom spożywczym personalu kolejowego, naturalnie ze względów oszczędnościowych.

Radca ministeryalny dr Pollak na to bezczelne żądanie oświadczył, że ministerstwo ze względu na interesa ekonomiczne personalu, ze względu na normalny ruch kolejowy i ze względów natury prawnej nie jest w stanie zniżek tych znieść albo ograniczyć. Sklepy spożywcze kolejarzy są w ogólności i ze względu na obecną drożyznę w szczególności instytucyami dobra publicznego dla personalu, którzy jako skazani na życie ze stałych dochodów nie są w stanie, jak inne klasy ludności, przerzucić ciężarów spowodowanych drożyzną na innych. Ministerstwo kolei ma moralny obowiązek popierać w ramach dozwolonych ustawą te sklepy spożywcze wszelkimi możliwymi sposobami.

Wydział wniosek Czecha odrzucił.

KRONIKA.

Kraków, 2 grudnia.

Posada dla p. Bilińskiego. Zdaje się, że dr Biliński nie czuje się bardzo pewnym na fotelu ministra skarbu, kiedy jego faktor prasowy Nowicki w „Słowie polskiem" stawia jego kandydaturę na gubernatora austryackiego zakładu kredytowego ziemskiego po Tausigu. Nowicki pisze, że p. Biliński, jako „znawca mechanizmu finansowego Austryi" ma najlepsze kwalifikacye na tę posadę, która przynosi 160 000 K rocznego dochodu.

P. Biliński widocznie chce się na każdy sposób zabezpieczyć przed „bezczynnością", gdy szef jego będzie musiał go pożegnać. — A trzeba przyznać, że wybrał sobie niezłe zabezpieczenie w porównaniu z pensyą 20 tysięcy koron rocznie, które dostałby jako minister w odstawce.

Nowiny krakowskie.

Wspomnienie pośmiertne. Śmierć przedwczesna zabrała nam towarzysza, którego lubiliśmy serdecznie i który rokował piękne nadzieje. Dnia 30 listopada zmarł w Podgórzu na suchoty tow. Tadeusz Morawiecki, słuchacz praw, przeżywszy lat 24. Urodzony w Starym Sączu, chodził do szkół w Podgórzu, gdzie stale mieszkał. Jeszcze w gimnazyum przejął się ideą socyalistyczną i po maturze wstąpił jako czynny towarzysz do partyi. Tu pracował niezmordowanie w dziedzinie oświaty, agitacyi i organizacyi; żadna robota partyjna nie była mu za ciężka lub przykra. Zarabiając na życie lekcyami, cały wolny czas poświęcał partyi. Przez dwa lata pracował nad rozwojem biblioteki stowarzyszeń robotniczych w Podgórzu i żywy udział brał w Scenie robotniczej. W czasie ostatnich wyborów do parlamentu w r. 1907 był jednym z najdzielniejszych agitatorów wiejskich w krakowskim wiejskim okręgu wyborczym; głównie agitował w powiecie podgórskim, wędrował na piechotę milami od wsi do wsi (raz omal nie zamarzł w zaspie śnieżnej) i przemawiał na niezliczonych zgromadzeniach. W jesieni 1907 wstąpił do wojska jako jednoroczniak i wysłużył cały rok, ale podczas służby wojskowej zapadł na suchoty. Powołany w roku bieżącym na ćwiczenia, został uwolniony od nich jako chory. Od tego czasu nie opuszczał już łoża. Suchoty rozwijały się szybko w organizmie wątłym i wycieńczonym młodością spędzoną w niedostatku. Zgasł młodo, pozostawiając po sobie żal serdeczny i trwałą pamięć wśród towarzyszów.

Sądziła Akademja dorocznym zwyczaiem
Kto się w piórze naylepiey odznaczył przed kraiem.
O praemium się zabiegał, bez boskiey obrazy,
Tomkowic z Sodalicyi y pan Aszkenazy.
W długie się Akademja spory nie wdawała
Ieno im obu z sobą do łaźniey kazała;
Iako, że tam rozsądzać będzie komisyja
Kto ma lepsze kondycye y nagroda czyia.
Męże co nayuczeńsze zasiadły u stoła,
A ci dway, z szat rozdziani (iako rzec?) do goła.
Pogląda Akademia kędy trza, a ono
Barzo nierówno obie skryby podzielono.
Tomkowic stawa śmiele, bo ma rzecz w porządku;
Zasię tamten żydowin skrył się w ciemnym kątku.
Wżdy, — rzeknie prezes — sądząc pomyśleniem zdrowem,
Jakoż mu dawać praemium z defektem takowym?
Zaczem wszystkie iurory dały głos iednaki
Że on dzieyopis cale ma poważne braki.
Pokraśniał aż Tomkowic, chlubnie odznaczony,
Zmówił krótki paciorek y wdział kalesony.
Aszkenazy zmarkotniał; łza mu w oku błyska;
Trudno: co raz człek stracił, tego nie odzyska.
Nie mył się biedny długo y iechał tem chutniey:
Nie każdy w Polszcze weźmie po Bekwarku lutniey.

Temat najaktualniejszy w ostatnich dniach w kołach krakowskich, interesujących się sztuką i zabytkami, porusza krakowiak p. t. „Mistrzowi Styce, autorowi projektu napełnienia krakowskiego Rondla swoją panoramą":

Zobaczył pan Styka
Jak raz mały kondel
Podniósł zadnią łapkę
I spaskudził Rondel
Oj dana

I przyszła Mistrzowi
Do głowy myśl słodka
A gdyby to samo
Zrobić od środka...
Oj dana — ?

Że ludzie ofiarni
Są w tych czasach rzadcy
Więc mu deputacyę
Ślą dziękczynną radcy
Oj dana

Jeśli zatem fama
Publiczna nie kłamie
Będziem mieli w Rondlu
Grünwald w Panoramie
Oj dana

Tak to z małych przyczyn
Skutki są ogromne
Z niepozornej psiny
Dzieło wiekopomne
Oj dana

Lecz w czem niezbadane
Losów tajemnice:
Nie wie nikt o piesku
A każdy o Styce
Oj dana!

Książeczka p. Boya zawiera jeszcze kilkanaście wierszyków, równie wesołych i dowcipnych, z nutami melodyj, na które mają być śpiewane. Nie ulega kwestyi, że jak poprzednie zbiorki Boya, tak i te jego „Nowe piosenki" cieszyć się będą wielką popularnością, zwłaszcza na krakowskim gruncie.

Pogrzeb jego odbył się dziś. Nazwisko przedwcześnie zmarłego Tadeusza Morawieckiego zapisało się chlubnie w historyi ruchu robotniczego w Podgórzu.

Putyra przywieziony został wczoraj o godz. 11 w nocy z Wiednia do Krakowa. Eskortowało go dwóch żołnierzy wiedeńskiej straży więziennej wśród wielkich ostrożności. Putyra był skuty. Z dworca odstawiono go do więzienia sądu krajowego, skąd dzisiaj zostanie odesłany do Lwowa.

Na dworcu Putyra rozmawiał ze znajomymi, którym opowiadał, w jaki sposób uciekł z wagonu. Oto gdy eskortujący go żandarm usnął, Putyra wyszedł na kurytarz i w Jarosławiu wysiadł. Prosił też o zaopiekowanie się żoną i dziećmi, które zostały bez środków do życia.

O rudery przy kościele św. Idziego. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej, na którem uchwalono zburzyć rudery przy kościele św. Idziego ze względu na to, że Dominikanie, od których gmina rudery te nabyła, żądają dotrzymania kontraktu.

Echo procesu Himmelblaua. Na podstawie wiarygodnych informacyj stwierdzamy, że współoskarżony kondukter Tyrański nie był naganiaczem Himmelblaua, lecz był jedną z ofiar głównego pośrednika w dawaniu łapówek za posady, Kozaka.

Przedstawienie teatralne, dane wczoraj na dochód gwiazdki dla kolejarzy, przyniosło około 1000 K czystego dochodu. Komitet składa biorącym udział w przedstawieniu oraz ofiarodawcom serdeczne podziękowanie, wyrażając nadzieję, że i przy zakupnie podarków gwiazdkowych dozna poparcia.

— **Z teatru miejskiego.** W krotochwili Wł. Perzyńskiego: „Sezon“ grają pp.: Górska, Kopczewska, Janiczówna, M. Węgrzyn, Maryański, Siemaszko, Szymborski; w trzechaktowej komedyi tegoż autora: „Szczęście Frania“ rolę objęli pp.: Krysińska, Jarszewska, Modzelewska, Mielnicki, Weychert, Kosiński i pani Czarnecka-Mielnicka.

W czwartek 2 b. m. zamiast „Gromiwoi“ Arystofanesa grana będzie komedya: „Lady Frederick“.

— **Z Instytutu muzycznego.** W wieczorze kameralnym, który się odbędzie 3 grudnia ku uczczeniu śp. Noskowskiego, wezmą udział: P. Umlaufowa, Carnioli, Giebułtowski, Stefański, Walewski, Kopystyński i Chór akademicki.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Czwartek: „Lady Frederick“.

Piątek: „Sędziowie“ i „Panna mężatka“.

Sobota: „Szczęście Frania“, komedya w 3 aktach i „Sezon“, komedya w 1 akcie Wł. Perzyńskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.

Poniedziałek: „Król“.

Wtorek: „Szczęście Frania“ i „Sezon“.

Środa o godz. 3 po południu: „Ziemia“.

Środa o godz. 7½ wieczorem: „Gromiwoja“.

Czwartek: „Szczęście Frania“ i „Sędziowie“.

Piątek: „Skąpiec“ (ceny popularne).

Sobota: „Ostrożnie z listami“, krotochwila w 3 aktach Waltera Turschinskiego i K. Stiftera.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek“.

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Ostrożnie z listami“.

Poniedziałek: Przedstawienie Koła akad. miłośników dramatu klasycznego.

— **Repertuar teatru ludowego.**

Czwartek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

Piątek: „Kontrolor wagonów sypialnych“.

Sobota: „Potop“.

Niedziela o godz. 4 po południu: „Potop“.

Niedziela o godz. 7½ wieczorem: „Nitouche“.

Poniedziałek: „Verbum nobile“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9 w dni powszednie. — Czytelnia czasopism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9 codziennie. — Biuro otwarte od godz. 6—8 w dni powszednie.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) w piątek o godzinie 7 wieczorem: p Edward Woroniecki: „Wernyhora w podaniach i literaturze polskiej“.

Z kraju.

Z Brzeska donoszą nam: Sprawa umieszczenia dwóch klas w nieodpowiednim, zupełnie mokrym budynku szkolnym została wreszcie po myśli rodziców załatwiona. Usunięto je zupełnie z owego budynku i przeniesiono gdzieindziej. Śmiało mogę powiedzieć, że przyczyniły się do tego głównie korespondencye w „Naprzodzie“. Klika jednak szkolna (Szczepka et comp.), przegrawszy sromotnie tę sprawę, chce się koniecznie na kimś zemścić. Wyszukano więc nauczyciela p. K., który zawsze na każdym kroku hamował butę p. dyrektora i dano mu przymusowy urlop. P. K. bowiem wytoczył skargę karną dyrektorowi Szczepce, zarzucając mu, że przez jego samowolę naraził go na utratę zdrowia. Sprawy tej nie chciał przyjąć żaden adwokat, gdyż bał się wszechmożnej kliki. Co gorsza — radca sądu odbiera tę sprawę mającemu ją prowadzić sędziemu i oddał sędziemu p. K., który odegrał niewytłómaczoną dotychczas rolę w sprawie tajemniczej śmierci pewnej pani w lasku słotwińskim w czerwcu b. r. Sędzia K. skargę oddala jako bezpodstawną bez rozprawy. Jeżeli jednak powiem, że p. starosta odrażał się po całem mieście, iż przed sądem nie stanie i zasłoni się „tajemnicą urzędową“, to łatwo zrozumiemy, dlaczego sprawę tę tak szybko w sądzie ubito. Oczywiście nauczyciel p. K. wniósł rekurs przeciw temu ciekawemu obrotowi sprawy. Starosta, o którym nikt dotychczas nie słyszał, od czasu korespondencyj w „Naprzodzie“ zaczyna działać. Wszystkie siły wytęża, aby koniecznie odkryć korespondenta „Naprzodu“. Dla uspokojenia jego radzę mu, aby lepiej zajął się kontrolą urzędowania pisarzy starostwa, gdyż w przeciwnym razie będę musiał się nimi obszernie zająć, a zdumienie ogarnie wszystkich, jak to p. starosta „swego nie widzi pod nosem, a cudze pod lasem“.

Ze świata.

Pani Steinheilowa po opuszczeniu więzienia leżała przez kilka dni chora, gdyż pod czas jazdy automobilem przeziębiła się. Córka jej Marta, która nie wiedziała o skandalicznem życiu matki, porzuciła ją i zamieszkała u krewnych koło Belfortu. Córka nie wierzy wprawdzie, żeby matka była morderczynią, ale fakta wyszłe na rozprawie na jaw tak ją przejęły, że stanowczo odmówiła dalszego z matką współpożycia. Pożegnanie matki z córką miało być wysoce dramatyczne; matka klęczała i prosiła o przebaczenie, ale córka nie przemówiła do niej ani słowa.

Onegdaj Steinheilowa opuściła Paryż i w towarzystwie jakiegoś pana wyjechała do Londynu. Przedtem udzieliła dwom dziennikarzom: angielskiemu i francuskiemu interwiewów za honoraryum 25.000 i 15.000 franków. W Londynie w 3 hotelach odmówiono jej przyjęcia, dopiero w czwartym dano jej mieszkanie.

Steinheilowa ma zamiar występywać jako śpiewaczka w orfeum, albo udzielać lekcyi muzyki.

Znawstwo cesarza Wilhelma a stara kamizelka. Wspominaliśmy o „białym kruku“, o woskowym biuście Flory — rzekomym utworze Lionarda da Vinci, który za bajońską sumę zakupił był tajny radca Bode, dyrektor muzeum berlińskiego. I pisaliśmy, jak mniej oficyalni znawcy drwili z uczonej ekspertyzy p. Bodego; ba, wykryto nawet, iż tego rodzaju biusty lepił swego czasu dziś nie żyjący rzeźbiarz angielski, Lucas, którego syn, zresztą, toż samo potwierdzał...

Pan Bode zapragnął odrazu zamknąć usta drwiącej zeń krytyce i zaprosił najwyższego wszechznawcę, cesarza Wilhelma, by usunął wszelką wątpliwość. Cesarz Wilhelm, oczywiście, nie uchylił się od wydania sądu; obejrzał ową Florę i erzekł, iż jest ona autentycznie lionardowską.

Ale, o zgrozo — nie ustały podejrzenia i krytyki: podsycał je i syn Lucasa, proponując zbadanie wnętrza Flory. Stary bowiem Lucas, dla oszczędzenia materyału, zwykł był takie biusty wypychać zużytą bielizną lub garderobą. Co do Flory ów niedogodny świadek twierdził, iż, o ile sobie przypomina, biust ten wypchany został starą kamizelką ojca.

Nie pozostawało nic innego p. Bodemu, jak nakazać ściślejsze zbadanie wnętrza zakwestyonowanego biustu. Przewiecanie promieniami Röntgena miało jakoby nie dać rezultatu stanowczego. W obecności tedy korespondenta „Timesa“, któremu jedynie — z pominięciem całej prasy niemieckiej — pozwolono asystować przy badaniach, dokonał prof. Rathgen przebicia wosku drutem, przyczem... wyciągnięto jakąś zwiniętą szmatę, która wprawdzie nie okazała się kamizelką, lecz starą kolorową poszewką na poduszkę, której angielskie pochodzenie nie ulega najmniejszej wątpliwości.

Dla „Simplicissimusa“, który tak ma na oku wszelkie ostentacyjne wystąpienia Wilhelma w roli znawcy sztuki — gratka to niełada!

TELEGRAMY

z dnia 2 grudnia

Galicyjskie sprawy kolejowe.

Wiedeń. W drugiej komisyi państwowej rady kolejowej odbyła się ożywiona dyskusya nad wnioskiem posła Czecha w sprawie utworzenia połączenia pociągami pospiesznymi stacyi Praga-Kraków i Praga-Granica. Zastępca rządu uznał za uzasadnione żądania wniosku w tym kierunku i podniósł, że według możności będą spełnione te żądania.

Wniosek przyjęto.

W sprawie wniosku Dattnera, Epsteina i dra Leo co do zaprowadzenia trzeciej klasy przy pociągach pospiesznych, szczególnie na liniach kolei północnej, zauważył zastępca rządu, że zarządzenie tego nie można przeprowadzić ze względów technicznych, ruchu i finansowych.

W sprawie wniosku Dattnera, Epsteina i Leo co do poprawy połączenia Krakowa z Zakopanem podniesili członkowie Daltner, Epstein i hr. Zamoyski, że Zakopane jest klimatyczną stacyą zimową pierwszej klasy i zasługuje na poparcie. Zastępca rządu ubolewał, że z powodu braku kredytu nie może zapowiedzieć wypełnienia tego życzenia, może jednakże oświadczyć, że ministerstwo kolei wystąpi wobec skarbu z żądaniem nowego kredytu na te wydatki.

Ciągnienie losów.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów państwowych z r. 1864 główna wygrana 300 000 K padła na seryę 1433 Nr. 6, wygrana 40.000 K na seryę 2150 Nr. 5, wygrana 20 000 K na seryę 2281 Nr 51, wygrana 10.000 K na seryę 2150 Nr. 56 i seryę 2613 Nr. 24.

Wiedeń. Przy ciągnieniu losów tureckich w Konstantynopolu główna wygrana 600.000 franków padła na Nr. 1,193.404, wygrana 60.000 franków na Nr. 1,951.217.

Za i przeciw Hofrichterowi.

Linc. Tutejszy komendant dywizyi Weigl otrzymał wczoraj list anonimowy, w którym piszący twierdzi, że Hofrichter jest niewinny, a sprawca zamachu trucicielskiego jest bliskim krewnym piszącego. Pismo tego listu jest widocznie umyślnie przekręcone i czyni wrażenie, jakoby autorem tego listu był człowiek niewykształcony. Adres natomiast jest zupełnie dobrze i ortograficznie napisany. Być może, że adres pisała inna osoba, a być też może, że cały list jest mistyfikacyą.

Z drugiej strony wiadomo, że jakaś około 50 letnia kobieta zwracała się do pewnej niewymienionej osoby z prośbą o napisanie jej adresu do dywizyonera Weigla. Policya wezwała tę osobę, u której owa kobieta dowiadywała się o adres do dywizyonera, aby zgłosiła się w policyi.

Przesłuchiwany żołnierz, który jakiś czas był służącym Hofrichtera, zeznał, że kupił raz dla Hofrichtera chininy, co też w aptece stwierdzono. Natomiast żołnierza, który chciał u kupca Riessbergera kupić sinku potasu, dotąd nie odnaleziono.

Narzeczona zmarłego kapitana Madera została przesłuchana przez policyę. Twierdzi ona, że Mader kilkakrotnie wspominał o tem, iż Hofrichter jeszcze długo czekać musi na awans i że obej oficerowie nie żyli ze sobą w zgodzie.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. O godz. 4 po południu odbyła się wczoraj w ministerstwie handlu rada ministeryalna, która obradowała do godziny 7 wieczorem. Załatwiono szereg spraw rządowych, oraz omawiano sytuacyę polityczną. Postanowiono urgować u cesarza załatwienie prośby o zwolnienie obecnego rządu.

Dr Wekerle wczoraj o godz. 10 wieczór odjechał do Wiednia i dzisiaj będzie u cesarza na audyencyi.

Parlament niemiecki.

Berlin. Wczorajsze posiedzenie otworzył hr. Stolberg o godz. 1·15 jako dotychczasowy prezydent, podając do wiadomości przedłożenia, które rząd wniósł do Izby. Przystąpiono do wyboru prezydium. Hr. Stolberg wybrany prezydentem, otrzymawszy na 354 oddanych kartek 256 głosów. Hr. Stolberg, dziękując za wybór, prosił Izbę o poparcie w kierowaniu obradami.

Pierwszym wiceprezydentem wybrany poseł Spahn (z centrum), otrzymawszy na 350 oddanych kartek 239 głosów. Poseł Spahn przyjął wybór.

Przy wyborze drugiego wiceprezydenta otrzymał dr Paasche (narodowy liberał) 221 głosów. Dr Paasche podziękował za wybór posłom, którzy na niego głosowali, jednakże w porozumieniu ze swoimi przyjaciółmi politycznymi wyboru nie przyjął.

Poseł Normann (konserwatysta) postawił wniosek, aby po oświadczeniu Paaschego wybór drugiego wiceprezydenta odroczyć do jutra, natomiast na odbywającem się posiedzeniu dokonać wyboru sekretarzy.

Po dłuższej dyskusyi regulaminowej przyjęto pierwszą część wniosku, odraczającą wybór drugiego wiceprezydenta do piątku, w imiennem głosowaniu 220 głosami przeciw 90, przyczem 42 posłów wstrzymało się od głosowania. Druga część wniosku, aby na odbywającem się posiedzeniu dokonać wyboru sekretarzy, została cofnięta.

Następne posiedzenie w piątek.

Po odrzuceniu budżetu przez lordów.

Londyn. Gdy premier Asquith wczoraj po południu wchodził do Izby gmin, liberali złożyli mu burzliwy hołd. Członkowie stronnictwa powitali premiera okrzykami: „Niech żyje!“ Gdy Asquith powstał, aby przemawiać, poczęto go burzliwie oklaskiwać. Bezpośrednio po oświadczeniu premiera zamknięto posiedzenie.

Jak słychać, Izba niższa ma być 3 grudnia odroczoną.

Londyn. Przeważna część liberalnych dzienników zatytułowała artykuły omawiające głosowanie w Izbie lordów: „Samobójstwo Izby lordów“. Z tego tytułu poznać można, jak dzienniki oceniają stanowisko lordów ze względu na odrzucenie budżetu. — Twierdzą one, że ten zamach stanu będzie krótkotrwały i spowoduje odwet liberałów, którzy nie złożą pierwej broni, zanim nie przywrócą supremacyi Izby gmin.

Pisma konserwatywne, omawiając sytuacyę, wskazują na znaczenie wyniku głosowania w Izbie lordów dla Anglii, gdyż dowodzi ono, że lud może dokonać reformy taryfy cłowej, która jest konieczną dla bezpieczeństwa państwa i dla przyszłości Anglii jako wielkiego mocarstwa.

Londyn. W Izbie niższej przedłożył Asquith rezolucyę, w której postępek Izby lordów zacechowany jest jako naruszenie konstytucyi i uzurpowanie sobie praw Izby niższej.

Dyskusya nad tą rezolucyą odbędzie się dziś.

Londyn. Wydział partyi robotniczej jednogłośnie uchwalił wdrożyć akcyę celem **zupełnego zniesienia Izby wyższej.**

Z Dumy.

Złodziejstwa ministrów.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy wszystkimi głosami przeciw trzem z prawicy uchwalono formułkę, zaproponowaną przez centrum, stwierdzającą, że postępowanie b. ministra handlu Timirazjewa w sprawie dzierżawy parcel naftowych było nielegalne, a złożone przez niego oświadczenie niezadowalające.

Przywódca kadetów Rodiczew omawiał **kwestyę żydowską.**

Wśród oklasków lewicy oświadczył on, że brak praw żydów w Rosyi jest barbarzyństwem średniowiecznem, a pojęcie nietykalności osobistej pozostanie farsą tak długo, dopóki policya musi strzedz żydów.

Parlament turecki.

Konstantynopol. Izba przyjęła w pierwszem czytaniu przedłożenie w sprawie utworzenia korpusu rezerwowych oficerów.

Zamach truciclelski w armii francuskiej.

Paryż. Z Verdun donoszą, że podoficer Faracco, który chciał cały szwadron wytruć przez wrzucenie sinku potasu do zupy, przyznał się do zbrodni. Jak dzienniki donoszą, dwaj żołnierze niebezpiecznie zachorowali.

Z Persyi.

Teheran. Rząd perski wyraził rosyjskiemu posłowi urzędownie ubolewanie z powodu napadu na karawanę generalnego konsula Paska. Dla ukarania winnych wysłano 1000 ludzi. Rząd perski bezpośrednio starać się będzie ściągnąć sumę odszkodowania, względnie sam zapłaci odszkodowanie.

Rewolucya w Ameryce środkowej.

Nowy Jork. Według doniesień z Nicaraguy, wojsko rządowe zostało przez powstańców pobite i straciło 80 zabitych i wielu rannych. Rewolucyoniści mieli 20 zabitych.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Zabawa taneczna** odbędzie się w Związku stow. rob. w Krakowie (Wiślna 5) w sobotę 4 grudnia. Początek o godzinie 8 wieczór. Wstęp 50 h.

* **W Stowarzyszeniu młodzieży robotniczej w Krakowie** (Grodzka 69) odbędzie się staraniem Uniwersytetu ludowego w piątek 3 b. m. o godz. 7½ wieczorem odczyt p. Szymanowskiej o powstaniu listopadowem. Wstęp wolny.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

L. 78348/09
I.

Ogłoszenie!

Podaje się do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębiorstwo dostawy zaprzęgów dla odwozu nieczystości kloacznych z miasta Krakowa w czasie od 1 stycznia 1910 r. do 31 grudnia 1910 r. odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (plac WW. Świętych L. 6, II. p.) w piątek dnia 10 grudnia 1909 o godzinie 12 w południe publiczna licytacya, zapomocą opieczętowanych i ostemplowanych ofert.

Oferty składać należy na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego w powyższym terminie do godziny 12 w południe w dniu licytacyi.

Wadyum wynosi 5.000 kor., które złożyć należy w Kasie miejskiej przed dniem licytacyi.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Wydziale ekonomicznym Magistratu w godzinach urzędowych.

Kraków, 25 listopada 1909.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

L. 106829/1909
I.

Obwieszczenie.

Magistrat miasta Krakowa poszukuje na pomieszczenie biur od dnia 1 kwietnia 1910 lokalu składającego się z 14 pokoi i 2 przedpokoi przedewszystkiem w pobliżu głównego gmachu Magistratu położonego.

Oerty należy składać najpóźniej do dnia 15 grudnia 1909 na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu w godzinach urzędowych (Plac W. W. Świętych L. 6. II. p.)

Kraków, 29 listopada 1909.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Maryan Pyrzewski.**
Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710.